

STOWARZYSZENIE

KSZTAŁCĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY POLSKIEJ W PARYŻU.

Redakcja *Kurjera Polskiego* odmówiła nam umieszczenia w szpaltach swego pisma niniejszego artykułu, jako niezgodnego z duchem redakcji, pozostaje więc nam jedyna droga wydania go w osobnej odbitce i rozesłania prenumeratorom *Kurjera Polskiego*. Z przyczyn od nas niezależnych, występujemy nieco zapóźno, sądząc, iż lepiej późno, jak nigdy.

W Nr 30 *Kurjera Polskiego* w dwóch artykułach dość nieprzyzwoicie zaczepieni zostaliśmy przez p. O. — W. (Ż.) i jakiegoś starego weterana.

Nie odpowiadaliśmy na nie, gdybyśmy ciasne opinie naszych napastników uważali za opinie ogółu polskiej emigracji. Pozostawaloby nam wówczas zadowolnić się pogardliwym milczeniem. Sądzymy jednak, że tak źle nie jest; mamy nadzieję, że emigracja polska, w której szeregach nie brak ludzi wykształconych, nie zachwyci się niedolęzną bazgraniną obu niedopieczonych Cynceronów. Występujemy z niniejszym artykułem, aby dać się poznać emigracji, nie jako luźny agglomerat, podobny do kupy piasku, którą byle bałwan znieść może, lecz jako grono inteligentnej młodzieży, silnie związanej cementem współczesnej nauki, zdolnej z honorem odeprzeć ataki najbardziej znanych i szanowanych....

Autor pierwszego artykułu pod tytułem « *Bez tych żartów — jeśli taska!* » p. O. — W. (Ż), zastanawiając się nad faktem scyssji zaszłej w łonie « *Stowarzyszenia kształcącej się młodzieży polskiej w Paryżu*, » w końcu Stycznia r. b., oznajmia publiczności, że przyczyną scyssji była chęć urządzenia drugiego balu pod protektorem polskiej emigracji, aby ją tym sposobem wyzyskać materialnie na rzecz Stowarzyszenia. Jakkolwiek zarzut ten dotyczy bezpośrednio nie nas, lecz scyssjonistów, jest jednak za grubym, aby go pominąć milczeniem. Autor stoi wyłącznie na gruncie finansowym; nie przypuszcza, aby wśród młodzieży mogło kielkować inne życie, prócz czysto geszefciarskiego; sądzi, że młodzież łączy się w Stowarzyszenia i rozstrzela w widokach zysku li tylko kilku franków. Za praktycznym widocznie był p. O. — W. (Ż) w latach swej młodości. Kto jada flaki, myśli, że każdy łaki! Jakkolwiek jesteśmy zdania, wyrażonego już przez nas w Nr. 29 « *Kurjera*, » że różnice przekonań nie powinny być czynnikiem rozkładowym w Stowarzyszeniach młodzieży, dalecy jesteśmy jednak od posądzenia naszych byłych członków o wystąpienie ze Stowarzyszenia dla interesu pieniężnego.

Co się tyczy idei balów na rzecz niezamożnych studentów, tak wstrętnej dla autora, nie jest ona wcale u nas w kraju nową i cieszy się szerokim zastosowaniem. W Warszawie, ognisku życia polskiego, publiczność tłumnie się gromadzi na balach, koncertach, na ten cel urządzonej, o czem pan O. — W. (Ż) nie wie, czy też wiedzieć nie chce. Urządzając bal, sądziliśmy, że liczna publiczność polska w Paryżu okaże się dla nas nie mniej przychylną.

W chaosie frazesów, jakimi p. O. — W. (Ż) nas gromi, przebija straszna ignorancja autora względem obecnego ruchu prasowego w Polsce. Powiada on, że oba Stowarzyszenia młodzieży « mają najzupełniejszą cechę, nie tylko już kosmopolityczną, lecz zgola *panslawistyczną*, za modłę n. p. « *Kraju* », « *Niwy* », « *Przeglądu* », zdaje się (!!) tygodniowego etc. » Autor chyba tych pism nigdy nie czytał, a jeżeli i czytał, to tyle zrozumiał, co baba kościelna z psalmów dawidowych; wiadomo jest bowiem każdemu inteligentnemu Polakowi, że pisma te, co do swego kierunku, nieskończenie się różnią.

A teraz, kończąc rozprawę z pierwszym naszym pogromcą, zwracamy uwagę publiczności na najpiękniejszy ustęp jego artykułu, jako dowód zdolności literackich autora: « A z tą scyssją w Stowarzyszeniu i wystąpieniem wnioskodawców i założenie nowego Towarzystwa, czy też Stowarzyszenia,



38063/1

inaugurację, którego nowym ma się rozumieć, uświęcono balem publicznym, mniej zapewne dochodnym, bo tu brakło Moskali i Starozakonnych zamożniejszych, jak wiadomo, jedni krzywdą, drudzy jej niestatkiem i nieporadnością. » (sic!)

Autor drugiego artykułu « *O młodzieży kształcącej się w Paryżu* » pod względem literackim stoi nieco wyżej, niż jego *socius doloris*. Artykuł napisany gładko, można przynajmniej jasno zrozumieć, o co autorowi chodzi; a chodzi mu znów o ten nieszczęsny bal, na który wolny miał być wstęp dla wszystkich bez względu na narodowość, a więc i dla Moskali. Naturalnie bilety miały być sprzedawane, jak i przed balem poprzednim, osobom nie zakwestjonowanej moralności, umiejącym przytem przyzwycięzić się zachować w towarzystwie. Na wiadomość o owych Moskalach autor wpada w święte oburzenie i nie szczędzi nam komplementów: « Żeby dziś, powiada, gdy właśnie nieubлагani nieprzyjaciele nasi w najokrutniejszy, najdzikszyspóspób pastwią się nad nami, żeby też dziś jeszcze, po tylu dowodach barbarzyństwa tego drapieżnego narodu, śmieć bratać się z nami, przyjaźnić się, występować z jakimiś teorjami, to doprawdy trzeba albo grubej nieznajomości dziejów, albo dziwnie twardych nerwów, albo aberracji umysłowej, albo wreszcie strasznego moralnego upadku i to większość młodzieży. »

Krótko mówiąc, wy kierowuje nas « *Stary Weteran* » na nieuków, głupców lub łotrów.

« Czy polska młodzież nie wie jeszcze o tem, prawi dalej weteran, że tysiące, miliony młodzieży moskiewskiej odznaczali się zacnemi zasadami, liberalizmem, póki byli w szkołach, w uniwersytetach; a gdy im zadzwoniono chrestami, orderami, gdy zostali czynownikami, wyszli na takich Katkowych, Suworinów etc. » Dalej weteran odsyła nas do historii ojczystej i do pism moskiewskich pisarzy rewolucjonistów i liberałów; maluje nam w czarnych barwach naród moskiewski, jako gromadę niewolników, posiadających jednak w swem łonie « *męczenników i bohaterów*. »

Wie o tem wszystkim młodzież polska, wie bardzo dobrze i nie potrzebuje wskazówek Starego Weterana; jak również wie i o tem z historii porobiorowej Polski i literatury rewolucyjnej rosyjskiej, że: 1^o w 20 latach bieżącego stulecia « *Towarzystwo patryotyczne polskie* », na czele którego stali z początku tacy patrjoci, jak Łukasieński, potem zaś Krzyżanowski, towarzystwo, którego działalność przygotowała powstanie 30^{go} roku, weszło w ścisłe stosunki polityczne z partją rosyjską dekabrystów, której kierownikami byli Pestel, Rylejew, etc, w celu wywołania jednocześnie rewolucyi w Polsce i Rosyi i wspólnego wyzwolenia się z pod jarzma dynastyi Romanowych; 2^o. Że przed powstaniem 63^{go} roku Komitet Centralny Warszawski, ciało, które się później rozwinęło w « *Rząd Narodowy* » zawarł sojusz z frakcją rewolucyjną rosyjską « *Ziemia i Wola* »; w tym celu wysłało swych delegatów do Londynu, gdzie został podpisany traktat przez członków Komitetu Centralnego z jednej strony, a reprezentantom Ziemi i Woli, Bakuninem i Hercenem z drugiej; skutkiem tego traktatu była proklamacja w « *Kołokole* », piśmie rewolucyjnem rosyjskiem, wychodzącem w Londynie, do wojsk rosyjskich w Kongresówce, wzywająca je do złożenia broni przed powstańcami, lub nawet zaciągnięcia się w ich szeregi. Wielu oficerów i żołnierzy zastosowało się do proklamacji i walczyło w szeregach powstańczych (przeważnie w oddziale Langiewicza). 3^o. Że Adama Mickiewicza łączyły ścisłe stosunki z rosyjskimi dekabrystami, czego dowodem jest ogólnie znany wiersz « *Do przyjaciół Moskali* ». Bawiąc na wygnaniu w Petersburgu, w Moskwie poeta chętnie obcował z liberalną inteligencją rosyjskiego społeczeństwa. 4^o. Że obecnie prasa rewolucyjna rosyjska staje otwarcie po stronie uciśnionej Polski. 5^o. Że w ciągu ostatnich lat 20 wysłano na Sybir przeszło 50.000 młodzieży rewolucyjnej rosyjskiej.

Że jednak « *Stary Weteran* » tego nie wie, to nas niewypowiedzianie dziwi, zwłaszcza, że ma to być, podług zapewnienia redakcji, jeden « z najbardziej zasłużonych nie tylko w Polsce, ale i w Europie mężów, znany w Polsce i we Francji i w Niemczech i we Włoszech ». Bo gdyby był o tem wiedział, musiałby najsamprzód rzucić kłatwę na cienie największych polskich patrjotów, a potem dopiero gadać o « *strasznym moralnym upadku większości młodzieży* ». Jeżeli bowiem my zostaliśmy osmarowani w piśmie za to, iż śmieliśmy się bawić na wieczorze tańczącym z « *wrogami Ojczyzny* », to cóż autor powie o Krzyżanowskich, Sierakowskich, Dąbrowskich, etc., którzy z « *wrogami Ojczyzny* » zawierali przymierza? Co powie o Mickiewiczu, któremu dziś naród pomnik stawia? Tu zarzut grubej nieznajomości dziejów zwraca się przeciw « *Staremu Weteranowi* ». Zakrawa to coś na przypowieśćkę: « *Uczył Piotr Marcina* »...

Ale bądźmy otwarci: nie chcemy przypuścić, aby surowy dla nas « Weteran » był takim nieukiem, zwłaszcza że jako « Stary », mógł być współczesnym owym faktom, o których nie wspomina. Jest słuszną racją przypuszczać, że liczył on na nasze nieuctwo i grubo się przerachował; uważał za stosowne pominąć milczeniem historyczne fakta, któreby nadwężyły jego ubogą argumentację. Jest to stara sztuka, praktykowana w szkołach jezuickich, ukrywania tego, co zdaniem pedagoga pupil wie-dzieć nie powinien. Jest to kastracja nauki, system nie moralny, wydający półgłówków, nie zaś ludzi rozumu i serca. A więc i zarzut moralnego upadku jak i zarzut nieuctwa zechce Stary Weteran użyć przeciw sobie.

Dla czego jednak Stary Weteran tak gorliwie chciałby młodzież polską ochronić od obcowania z moskiewską? Dla tego, powiada, że to pociąga za sobą wyrzeczenie się jednomyślności, co znowu naraża na szwank solidarność narodową. Mówiąc otwarcie, wie nasz interlokutor, że współczesną rosyjską młodzież nurtują prądy, niekoniecznie zgadzające się z tem, co nam *patres patriæ* do wie-rzenia podają. Młodzież polska mogłaby się zarazić temi przewrotnymi doktrynami i pewnego pięknego poranku oznajmić zbutwiałym powagom, że droga do odbudowania Ojczyzny nie prowadzi przez Watykan, Hotel Lambert, lub kantor bankierski. Biedny weteran! Nie wie on, że mieszkając w Paryżu, w tem wielkim ognisku współczesnej cywilizacji, młodzież polska, może swobodnie śledzić za olbrzymim ruchem umysłowym ludzkości, nie potrzebuje przeto pożyczać rozumu od studentów rosyjskich!

Gdyby weteran chciał być szczerym i mógł być logicznym, to poradziłby młodzieży raczej opuszczenie Paryża, tego nowożytnego Babilonu i osiedlenie się w jakimś świętem miejscu n. p. w Częstochowie, zdala od wszelkich niezdrowych doktryn. Lecz brak mu na to... prochu i dla tego zabrania nam nawet stosunków bałowych z młodzieżą rosyjską, jako rozbijających solidarność narodową. Słaba to byłaby widocznie solidarność, skoro lada balik mógłby nią zachwiać.

Nie chcemy jednomyślności, piszemy w liście do *Kurjera*. Tak jest! na teraz jej nie chcemy; dążymy jednak do niej, lecz drogą ścierania się zdań, drogą jedyną, po której kroczy rozwój umysłowy ludzkości. Przed Kopernikiem myślano, że słońce obraca się około ziemi; Kopernik dowiódł, że się dzieje przeciwnie, jest więc według autora występkiem, gdyż w sferach naukowych zakłócił rozkoszną jednomyślność; gdyby był jednak tego nie zrobił, świat powtarzałby bezmyślnie dotąd za kurją, że ziemia stoi, a słońce krąży do koła. Taka jednomyślność, oparta na wierze *in verba magistri*, jest bezmyślnością i dla tego też jej nie chcemy, « *bo to martwota, to negacja życia i myśli* », jak wyraziliśmy się w poprzednim liście, który tyle krwi napsuł weteranowi.

Jeszcze słówko: « w powinnościach względem Ojczyzny, w prawach wieczystych narodowych są pewniki jak w matematyce. » — Jaka szkoda, że uczony weteran dotąd tych pewników światu nie ogłosił. Wiemy, że filozofia współczesna, wysiła się na wykrycie praw stałych w socjologii i historii, pod które dałyby się podciągnąć dzieje ludzkości; dotąd jednak w świecie naukowym porozumienie kwestji nie nastąpiło i nastąpi chyba nie prędko.

Jeszcze więc raz serdecznie żałujemy, że w tak krytycznej chwili przesilenia umysłowego w świecie intelligentnym, uczony weteran nie chce swych pewników ogłosić. Byłby może i sam nie źle na tem wyszedł i narodowi chwały przysporzył.

Szczyt stoicyzmu!!

Na tem kończymy z mocnem postanowieniem nie odpowiadania w przyszłości na idyotyczne i nie-przyzwoite zaczepki.

Za Stawarzyszenie:

ZARZĄD.

Paryż, dnia 2 Kwietnia 1885 roku.

Wieloletnia historia...
Wieloletnia historia...
Wieloletnia historia...

Wieloletnia historia...
Wieloletnia historia...
Wieloletnia historia...

Wieloletnia historia...
Wieloletnia historia...
Wieloletnia historia...

Wieloletnia historia...
Wieloletnia historia...
Wieloletnia historia...

Wieloletnia historia...
Wieloletnia historia...
Wieloletnia historia...

Wieloletnia historia...
Wieloletnia historia...
Wieloletnia historia...



21
1914